Cena 10 złotych

Świat MŁODYCH

Nr 16 (64) Warszawa, 24.IV.50 r

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

OBRAZ P. BIAŁOUSOWA

„W. I. Lenin wśród delegatów 3-go Zjazdu Komsomołu"

Coraz więcej jest dobrych drużyn harcerskich. Coraz więcej jest zastępów, które nie istnieją tylko dla siebie, ale potrafią całą klasę zachęcić i wciągnąć do roboty. Łączymy się ze środowiskiem, nawiązujemy bliski kontakt z robotnikami, bierzemy czynny udział w życiu całego społeczeństwa. Już teraz można mówić o zdobyczach harcerek i harcerzy. Już można obejrzeć założone przez nich świetlice, uporządkowane boiska, zelektryfikowane szkoły.

To wszystko napawa nas dumą i radością.

Ale nie wszędzie jeszcze tak jest. Nie wszystkie drużyny i zastępy potrafiły włączyć się w pracę i walkę. Zbiórki są jakieś oderwane od życia, nie mają celu. A jeżeli nawet wnoszą nowe dobre treści, to są nudne. Bardzo często podejmuje zastęp zobowiązania, wytęża wszystkie siły by je wykonać. Osiąga swój cel. Zobowiązania zostały wypełnione. I na tym koniec. Czekamy, aż nadejdzie nowe święto, aż nam ktoś znów da bodźca do nowej akcji. I tak praca idzie od akcji do akcji, od wypadku do wypadku, a na codzień jej nie ma.

Najczęściej nie jest to wina złej woli. Z Waszych listów, wypowiedzi i rozmów widać, że bliskie i drogie jest Wam nowe prawo, że chcecie wraz z Waszym ojcem i starszym bratem brać udział w budowaniu nowego życia. Ale nastąpi tu najtrudniejsze pytanie, jak to zrobić? Dobre chęci i zapał nie zawsze wystarcza. Brak nam doświadczenia.

A spójrzmy na naszych kolegów, pionierów radzieckich.

Dlaczego tak wielu z nich wyrosło na dzielnych bojowników i na najlepszych obywateli kraju? Bo kierowniczą rolę w dziecięcej organizacji pionierskiej spełnia Komsomoł. Starsi, bardziej doświadczeni komsomolcy pomagają doradzają, prowadzą robotę.

A u nas jest przecież Związek Młodzieży Polskiej, który zrzesza najwartościowszą i najbardziej wyrobioną politycznie część młodzieży. Chcemy dogonić pionierów radzieckich, chcemy iść z nimi w jednym szeregu, pod kierownictwem Związku Młodzieży Polskiej. Przy wytężonej pracy każdego z nas można na pewno osiągnąć ten cel.

Na 1 Maja

☐ My, harcerki i harcerze Środowiska Brwinów podejmujemy się wykonać następujące prace: Zlikwidować stopnie niedostateczne przez zorganizowanie pomocy w nauce, zlikwidować całkowicie nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia w szkole, podnieść liczbę prenumeratorów „Świata Młodych" z 10 na 50, zorganizować dwie drużyny wiejskie, umasowić sport wśród młodzieży szkolnej, uporządkować boiska szkolne, posadzić 20 drzewek, pracować w ogródkach szkolnych, zrobić 50 zabawek dla Domu Dziecka i przedszkoli, uporządkować park miejski, zbierać odpadki dla naszych fabryk.

RADA ŚRODOWISKA W BRWINOWIE

☐ Drużyna KOMORNIKI przepracuje 28 godzin wykonując zabawki dla przedszkola PGR w Szreniawie i uzupełniając urządzenie gabinetu przyrodniczego.

☐ Drużyna WRONCZYN uporządkuje boisko sportowe, wykona przyrządy gimnastyczne, podniesie o 100% ilość członków harcerstwa na swoim terenie.

☐ Drużyna KONARZEWO ogrodzi i uporządkuje ogródek kwiatowy, wykona prace mające na celu podniesienie stanu higieny w szkole, zorganizuje zbiorową recytację zuchów.

☐ Drużyna WIRY założy boisko sportowe, oprawi 10 obrazków dla szkoły, uporządkuje teren koło budynku szkolnego.

☐ Wyżej wspomniane drużyny przygotowują się także do konkursu pieśni masowych.

Z. Nożyński, T. Murachówna
Poznań.

☐ My, Zetempowcy i Harcerze, członkowie Teatrzyku Kukiełek Harcerstwa Ziemi Łęczyckiej „CHATKA" zobowiązujemy się wystawić ponad plan dziesięć widowisk kukiełkowych dla dzieci robotniczych i chłopskich docierając do najbardziej zapadłych miejscowości naszego powiatu.

Zespół teatrzyku: Sobolewska Barbara, Lubelska Irena, Żegocka Maria, Polanowska Wanda, Hofer Barbara, Zuchalska Apolonia, Kamińska Wacława, Hofer Zdzisław, Jaszczuk Zenon, Dednawski Kazimierz, Klimkiewicz Sławomir, Jaworski Wojciech, Kaczyński Paweł, [illegible] Sylwester, Szyda Zdzisław.

Maty Wołodia

WIELKI LENIN

W dniu 22 kwietnia mija 80 lat od dnia urodzin wielkiego wodza rewolucji proletariackiej, twórcy zwycięskiej partii bolszewickiej, twórcy i pierwszego kierownika państwa radzieckiego, nauczyciela pokolenia wielkich rewolucjonistów z Józefem Stalinem na czele — WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA.

54 lata życia Lenina to okres niestrudzonej pracy i nieustającej walki o zbudowanie państwa socjalistycznego.

Zamieszczone poniżej fragmenty ze wspomnień o latach dziecięcych i szkolnych Lenina, spisanych przez jego siostrę — Annę Uljanową mówią właśnie o kształtowaniu się małego Wołodii w wielkiego rewolucjonistę, pierwszego przewodnika klasy robotniczej całego świata.

...Cała rodzina żyła w wielkiej zgodzie. Włodzimierz był trzecim z kolei dzieckiem, bardzo żywym i hałaśliwym, o żaczepnych, wesołych, ciemnych oczach. Najchętniej bawił się z młodszą siostrą Olą, którą bardzo lubił. Już w piątym roku życia matka nauczyła Wołodię czytać.

...Ulubionym wierszem Wołodii w siódmym roku jego życia była „Pieśń hołysza wiejskiego". Z wielkim przejęciem i zapałem deklamował:

„Bogaczu, ty głupcze,
Nie śpisz, choć masz złoto,
Biedak, jak mysz goły,
Bawi się z ochotą."

Widocznie piosenka ta przemawiała mu do serca.

...Mimo wesołego usposobienia i chęci do psot znany był Wołodia ze swej prawdomówności. Do popełnionych figlów przyznawał się zawsze. Na przykład, mając pięć lat, złamał starszej siostrze linijkę, którą dopiero co dostała w podarunku. Przybiegł sam ze złamaną linijką, żeby jej o tym powiedzieć, a kiedy spytała, w jaki sposób ją złamał, wytłumaczył: „O kolano", podnosząc przy tym nogę i pokazując, jak to się stało.

*

...Uczył się łatwo i z ochotą. Zdolności miał duże, a poza tym ojciec przyzwyczaił go, tak samo jak i resztę dzieci, do wytrwałości, do dokładnego i starannego przygotowania lekcji. Pamiętam, nauczyciele jego mówili, że Wołodii bardzo pomaga uważne słuchanie lekcji w szkole.

*

...Jakkolwiek Wołodia odrabiał sumiennie zadane lekcje i uczył się doskonale, to jednak ze względu na wybitne zdolności przychodziło mu to prawie bez trudu, nie potrzebował pracować zbyt wiele.

Odnosząc się jednak niezwykle krytycznie i surowo do wszystkiego Wołodia zauważył u siebie brak dostatecznej pracowitości. Pamiętam, że pewnego razu, gdy przysłuchiwał się długim, nie kończącym się ćwiczeniom siostry Oli na fortepianie, powiedział do mnie: „Można jej pozazdrościć pracowitości". Zaczął gorliwie dążyć do wyrobienia w sobie wytrwałości w pracy, która była wyjątkowa już w czasie studiów uniwersyteckich, a którą wszyscy podziwiali u niego w latach późniejszych.

Obce mu było w dzieciństwie samochwalstwo, zarozumiałość — te nieprzyjemne cechy, których nie znosił także w późniejszych latach i przed którymi przestrzegał młodzież w swoim przemówieniu na trzecim zjeździe Komsomołu.

*

...Gdy miał napisać wypracowanie, nie ograniczał się do podręczników i wykładów nauczyciela, lecz brał książki z biblioteki. Wypracowania jego były gruntowne, dobrze opracowane i napisane pięknym, literackim językiem.

*

...Wołodia opowiadał mi, że zależało mu na tym, aby pomagać koledze w taki sposób, żeby stopień był bardzo dobry i żeby nie znać było, kto i jak mu pomagał. W czasie przerw objaśniał kolegom lekcje. Często przychodził do szkoły o pół godziny wcześniej, podobnie zresztą jak brat jego, Sasza, po to, aby przetłumaczyć trudne miejsce z greki lub łaciny albo objaśnić komuś skomplikowane twierdzenie matematyczne.

*

...Dyrekcja gimnazjum w Symbirsku otrzymała naganę za to, że wypuściła z najlepszym świadectwem i złotym medalem tak „groźnego przestępcę" (mowa o bracie Lenina — Aleksandrze — skazanym na śmierć za udział w zamachu na cara — przyp. red.) Myślano, że w związku z tym nie otrzyma medalu także brat jego Włodzimierz. Jednak postępy Włodzimierza w ciągu ośmiu lat nauki były tak wybitne, odpowiedzi na maturze tak doskonałe, że nie można było pozbawić go medalu, tak samo zresztą, jak siostry jego, Oli. Wołodia otrzymał złoty medal i wstąpił na wydział prawny uniwersytetu w Kazaniu.

dokończenie na str.: 3-ej

Sztandar MŁODYCH

Zwróciliśmy się do redakcji „Sztandaru Młodych" z prośbą o odpowiedź na trzy pytania, które — jak o tym świadczą listy przychodzące do nas — bardzo interesują harcerzy. Redakcja odpowiedziała następująco:

1. Czy „Sztandar Młodych" będzie się zajmował także zagadnieniami życia i pracy harcerzy?

Oczywiście, dziennik będzie zajmować się zagadnieniami harcerskimi. Wszystkie prace masowe harcerstwa, akcja letnia, rezultaty walki harcerzy o polepszenie wyników nauczania — znajdą w dzienniku swoje odbicie.

2. Jak oceniacie rolę „Sztandaru Młodych" we wzmożeniu opieki ZMP nad harcerstwem?

To pytanie łączy się z pierwszym. Pisząc o zagadnieniach harcerskich będziemy wskazywać zetempowcom na konieczność wzmożenia opieki nad ZHP. Będziemy wskazywać konkretne przykłady dobrej opieki ZMP, krytykować i wskazywać sposoby ulepszenia pracy tam, gdzie idzie ona źle. Niewątpliwie dziennik przyczyni się w ten sposób znacznie do wzmożenia opieki ZMP nad harcerstwem — a co za tym idzie do polepszenia pracy harcerskiej.

3. Od drużyn harcerskich z całego kraju napływają zobowiązania prenumeraty „Sztandaru Młodych". Jak to oceniacie?

Jest wielu harcerzy dojrzewających już do wieku, w którym będą mogli wstąpić do ZMP. Napływające zobowiązania prenumeraty świadczą o tym, że interesują się oni zagadnieniami jego pracy. Czytanie „Sztandaru Młodych" przez bardziej wyrobionych harcerzy na pewno pomoże im w pracy. Dlatego bardzo jesteśmy zadowoleni ze zobowiązań napływających od drużyn harcerskich.

W pierwszomajowym pochodzie

WCIĄŻ napływają meldunki drużyn o podjętych i wykonanych zobowiązaniach.

Cały kraj żyje wzmożoną pracą. Przyśpieszyły swoje obroty maszyny, szybciej rosną w górę nowe domy.

Tak szykujemy się dziś do święta.

Tak szykujemy się do 1-majowego pochodu...

Jak to było dawniej?

Opowiadały nam o tym robotnicze pieśni, które śpiewały wszystkie harcerskie drużyny.

1 Maj! Chowali się tego dnia w swoich domach niespokojni fabrykanci. Policja nabijała kabiny i kryła się w bramach. Ulicami miast szedł pochód. Na czerwonych sztandarach niesiono hasła: **„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", „Bój to będzie ostatni"** — śpiewali robotnicy — **„Sędziami jutro będziem my".**

W rozśpiewany tłum nagle padały strzały — **„Bój to będzie ostatni"** powtarzał sobie z mocą robotnik aresztowany za pochód i jego towarzysz ranion przez policjanta... **„Sędziami jutro będziem my".**

Tak było dawniej!

I o tym będziemy pamiętać idąc w dniu 1 Maja ulicami Warszawy, Łodzi, Żyrardowa.

Będziemy pamiętać, że dziś polscy robotnicy, wolni obywatele ludowego państwa, to jeden ze zwycięskich oddziałów walki, która wciąż jeszcze trwa. Jej hasła wypisane będą na transparentach we wszystkich językach świata: **„O wolność narodów, o pokój, o lepszą przyszłość dzieci, o nowe piękne życie..."**

Kto dla tej sprawy pracuje i walczy, niech staje w pierwszomajowym pochodzie.

A my, Harcerze, czy mamy tam swoje miejsce, czyśmy na nie zasłużyli?

„Idziemy śladem przodowników pracy, budowniczych naszej Polski — pisze jeden z harcerzy — **choć jeszcze nie jesteśmy dorośli, chcemy im pomagać".** Poczta przynosi co dzień nowe zobowiązania.

Dużo nowego dzieje się w naszych drużynach. Coraz lepiej wiemy, jak trzeba naprawdę służyć Polsce, jak pracować dla pokoju i braterstwa narodów.

„W manifestacji pierwszomajowej wezmą udział wszystkie drużyny w zwartej grupie w kolumnie młodzieżowej, tuż za oddziałem szturmowym".

Te słowa instrukcji ZMP, odpowiedzialnego za udział całej młodzieży w dniu 1 Maja — to nasza radość i duma. Pracą staraliśmy się przecież dowieść wszystkim, że dziewczęta i chłopcy w czerwonych chustach, to już nowe harcerstwo — najmłodsi pomocnicy klasy robotniczej.

Nasze zobowiązania przyjęła Polska Ludowa. Stajemy w szeregu jej budowniczych. Dumni i szczęśliwi iść będziemy w pierwszomajowym pochodzie, obiecując każdym słowem piosenki, każdym krokiem marszu: uczyć się i pracować dla dobra Polski Ludowej i sprawy socjalizmu.

W. D.

W drużynie najmłodszych harcerek przy szkole Nr. 2 w Kwidzyniu jedna z ostatnich zbiórek poświęcona była Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Dziewczęta oglądały znaczek ŚFMD, drużynowa mówiła, że wszyscy powinni żyć w przyjaźni.

— A myśmy widziały na filmie, jak biały człowiek bił murzynów — powiedziała Marysia.

I od razu postanowiły pokazać drużynowej, jak się to odbyło. Wszystkie chcą być murzynkami. Dopiero losowanie rozstrzyga, że Lusia ma zostać białym dozorcą. Siada więc na krześle z groźną miną i nahajką (na szczęście z papieru) i patrzy na murzynków dźwigających ciężkie kosze z bandażami. Marysia potyka się, a wtedy Lusia puszcza w ruch swoją nahajkę. Potem murzynki jedzą swoje dwa kawałki suchego chleba, a Lusia — dozorca ciastka i kiełbasę...

Dziewczynkom na ogół podoba się zbiórka. Było właściwie dużo ruchu i śmiechu. Ale czy to najważniejsze, czy to wszystko? Co taka zbiórka dała harcerkom z Kwidzynia? Czego się nauczyły? Czy tego, że biali koloniści biją murzynów? O tym już przecież wiedziały z filmu.

A temat był naprawdę ciekawy. Dziewczęta mogły się zapoznać z życiem, pracą i walką w krajach kolonialnych. Mogły zaprosić starszą koleżankę z ZMP albo opiekunkę harcerstwa, by powiedziała im coś na ten temat, jeżeli same nie potrafiły poradzić sobie w zdobyciu materiałów. Mogły zrobić gazetkę ścienną dla całej szkoły albo pomyśleć nad urządzeniem inscenizacji dla innych klas. Projektów można dawać bardzo dużo.

Każda zbiórka może i powinna być ciekawa. Zależy to nie tylko od drużynowej, ale w równej mierze od wszystkich dziewcząt. Zbiórka drużyny czy zastępu to w żadnym razie nie tylko gawęda, ale praca, w której wszyscy biorą jednakowy udział. Różne są formy tej pracy. Może to być naprawa pomocy szkolnych, urządzanie boiska czy zapoznanie się bliższe z jednym

zagadnieniem. Zbiórka musi mieć cel. Jeżeli każda z dziewcząt, nawet najmłodszych, będzie mogła ten cel dostrzec, jeżeli weźmie czynny udział w zbiórce, wtedy na pewno nie będzie ona nudna. Często nie potrafimy sobie w tym poradzić, nie przecież przy naszej szkole istnieje koło ZMP. Na pewno starsi koledzy nie odmówią nam pomocy.

SOJUSZ POKOJU

RÓŻNEGO rodzaju sojusze są zawierane między państwami. Np. państwa kapitalistyczne zawarły między sobą sojusz zwany „paktem atlantyckim". Ten „sojusz" jest w rzeczywistości skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, a polega na podporządkowaniu się krajów, które go podpisały, Stanom Zjednoczonym Ameryki.

Ale są też inne sojusze. Inne — bo wyrażające inną treść, mające zupełnie inny charakter. Takimi sojuszami są sojusze między krajami demokracji ludowej a krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim.

21 kwietnia mija pięć lat od chwili podpisania jednego z nich. **21 kwietnia 1945 roku w Moskwie został podpisany układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim.**

Na czym polega odmienność tego sojuszu od sojuszów, jakimi się łączą państwa kapitalistyczne?

W wyniku drugiej wojny światowej Polska wkroczyła na nową w swej historii drogę rozwoju. Było to możliwe jedynie dzięki zwycięskiej Armii Radzieckiej, dzięki znanej nam wszystkim pomocy ZSRR dla Polski w okresie odbudowy. I tutaj leży pierwsza odmienność naszego sojuszu.

Nie dlatego bowiem został zawarty sojusz między Polską a ZSRR, że ZSRR jest najbliżej nas leżącym wielkim państwem — ale dlatego że ZSRR jest dla nas wzorem państwa. Na tym wzorze uczyliśmy się i uczymy, jak należy budować ustrój sprawiedliwości społecznej. Związek Radziecki jest dla nas nie tylko oparciem — jest dla nas przykładem.

Na całym świecie toczy się walka o pokój, o sprawiedliwość społeczną. Na czele obozu prowadzącego walkę stoi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. I w tym kryje się druga odmienność naszego sojuszu. Jeżeli bowiem zawierają między sobą sojusze kraje kapitalistyczne — to zawsze w celu jak najdłuższego utrzymania władzy wyzyskiwaczy. **Sojusz między Polską a Związkiem Radzieckim jest sojuszem w walce o pokój i socjalizm. Jest sojuszem prawdziwie rewolucyjnym.**

Minęło pięć lat od chwili podpisania układu o przyjaźni. Słowa traktatu mówiące o **„pomocy w odbudowie gospodarczej"** napełniły się treścią. **Jest nią zakończenie Planu Trzyletniego, rozpoczęcie wykonywania Planu Sześcioletniego.** Żaden z tych sukcesów nie byłby możliwy bez pomocy Związku Radzieckiego.

Minęło pięć lat. W ciągu tych pięciu lat zmieniło swój charakter harcerstwo. Ze skautowej, elitarnej, oderwanej od życia organizacji harcerstwo stało się masową organizacją dzieci — najmłodszych pomocników klasy robotniczej.

Mówiąc o tym musimy widzieć wielki i twórczy przykład Związku Radzieckiego, przykład organizacji pionierskiej radzieckich dzieci.

Spójrzmy na nasze pismo. Wiele w nim jest materiału o pionierach w ZSRR. **To są nie tylko „ciekawe opowiadania" — to są przykłady, na których należy się uczyć. I rzeczywiście — wiele błędów, niedopatrzeń uniknęliśmy dzięki temu przykładowi.**

Nie została jeszcze całkowicie zakończona przebudowa harcerstwa. Jeszcze nie zawsze właściwie pracujemy, często nawet źle. **Uważnie patrząc na wyniki naszej pracy, omawiając je, krytykując błędy, czerpiąc przykład z radzieckich pionierów — ulepszymy ją na pewno.** (k)

Trzy rogi czerwonej chusty

Gdy pociąg pośpieszny Charków-Odessa minął z łoskotem potężny most na Dnieprze, do ostatniego przedziału drugiej klasy wszedł konduktor Anatol Pietrow, trzymając za rękę małą, może trzy — może czteroletnią dziewczynkę. I zaczął mówić przyciszonym głosem:

— Ojca tej małej zostawiliśmy w Krzemieńczuku. Zachorował w drodze. Powierzył mi dziecko. Trzeba je odwieźć do domu, do Krzywego Rogu. Ja ze służby nie mogę zejść, rozumiecie towarzysze... Jeszcze będę pytał innych podróżnych, ale zdaje mi się, że nikt nie jedzie w tym kierunku, a tu trzeba zboczyć z trasy i poświęcić ze trzy dni. Nie wiem, co robić. A może ktoś z was?...

*

Mitia wiedział, że siwy starzec drzemiący z lewej strony okna, to kołchoźnik spod Czernichowa, jadący do sanatorium w Soczi, że ogorzały mężczyzna w mundurze marynarskim, to kapitan odwołany z urlopu na statek do Odessy, a poważna kobieta w ciemnozielonym kapeluszu, to nauczycielka śpieszająca na zjazd do Pierwomajska.

Mitia wiedział, bo razem z tymi ludźmi jechał od samego Charkowa i przysłuchiwał się rozmowom. Toteż gdy konduktor Anatol Pietrow powtórzył pytanie: „A może ktoś z was", Mitia zrozumiał: musi zgłosić się natychmiast, bo inni nie mogą.

*

Mitia nie jechał do Krzywego Rogu: Mitia jechał do Odessy. Mitia Saszin miał czternaście lat, ale czerwoną chustę otrzymał dopiero niedawno, dopiero niedawno na nią zasłużył.

— Czerwona chusta leży sobie teraz spokojnie w walizce. Tam nie pogniecie się, nie poplami — myślał Mitia od czasu do czasu spoglądając na półkę.

Mitia jechał na wakacje do babki. Nie miał teraz żadnych kłopotów, żadnych obowiązków.

— I pocóż Anatol Pietrow zadał to trudne pytanie: „A może ktoś z was?", pytanie rozbijające wakacyjny spokój Mitii?

W przedziale zapanowała cisza. Pierwszy odezwał się kołchoźnik spod Czernihowa:

— Do narady mamy ze trzy godziny. Dopiero w Zinowiewie trzeba się przesiadać. Ale zresztą, po co długo radzić. Wiadomo, że towarzysz kapitan nie może zająć się tą małą. To jasne. Statek nie będzie czekał. Wiadomo, że towarzyszka z Połtawy też nie może, trudno, służba. No cóż, pozostaje dwóch na placu: ja i ten smyk w kącie — wskazał fajką na Mitię.

W tym właśnie momencie odezwał się milczący dotąd kapitan:

— Ty, chłopcze, na pewno jesteś pionierem. Tobie chyba trzeba powierzyć tę sprawę. Na czasie ci, zdaję się, nie zależy. Jedziesz na wakacje, prawda?

Mitia zapomniał o chuście złożonej w walizce, zapomniał o słowach drużynowego Koli: „Pamiętaj, pionierem jesteś zawsze i wszędzie".

— Ja nie jestem pionierem, nigdy nie byłem pionierem, a w dodatku jestem chory, jestem bardzo chory, jadę się leczyć, nie mam siły, o, spójrzcie, towarzysze, jaki jestem blady — wyrzucił z siebie jednym tchem.

W mroku przedziału nie widać było twarzy podróżnych. Konduktor wyszedł zostawiając dziewczynkę na kolanach nauczycielki. Stary kołchoźnik wstał powoli z ławki i spokojnie powiedział:

— Sprawa załatwiona. Ja biorę małą. Sanatorium poczeka.

Potem zapalili światło. Pociąg zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce. Potoczyła się rozmowa. Kołchoźnik kończył przerwane rano opowiadanie o pewnym buncie chłopskim w guberni twerskiej jeszcze w 1905 roku. Sam brał w tym udział. Potem kapitan mówił o swych walkach na morzu podczas ostatniej wojny. Potem nauczycielka mówiła o swym synie komsomolcu. Mitia słuchał w milczeniu tych dorosłych ludzi.

Mitia chciałby być w przyszłości do nich podobny, tak pracować, tak walczyć jak oni i razem z nimi, i tu ostatnie zdarzenie wyrosło w oczach chłopca.

I wtedy to Mitia błyskawicznie wskoczył na ławkę, ściągnął z półki walizkę, otworzył ją i zaczął przerzucać zawartość. Wydobył czerwone zawiniątko: była to chusta. Szybko zawiązał ją na szyi. Stanął śmiało na środku przedziału:

— Towarzysze, dajcie małą, ja pojadę do Krzywego Rogu, przesiądę się w Zinowiewie i pojadę.

— To dzielny chłopak, towarzysze. Ja go cały czas obserwowałem, wiedziałem, że tak postąpi, walczył z sobą — powiedział starzec spod okna, gdy już Mitii i małej nie było w przedziale, a pociąg mknął ku Nowoukraińskowi.

— Nowe pokolenie, towarzysze, moja zmiana i wasza, trzecie pokolenie — dorzucił kapitan z Odessy — uczą się, rosną, błądzą, walczą i... zwyciężają.

— Jeżeli byliście kiedyś pionierem, to pewno pamiętacie o trzech rogach chusty — dodała z uśmiechem nauczycielka z Połtawy — oznaczają one jedność pracy i walki trzech pokoleń, przypomniało mi się to teraz.

Pociąg mknął dalej.

KRYSTYNA GARWOLIŃSKA

---

dokończenie ze str. 1

...Na uniwersytecie w Kazaniu miały miejsce tzw. rozruchy studenckie. Włodzimierz również wziął w nich udział, za co został wraz z innymi wydalony z uniwersytetu w Kazaniu i zesłany do wsi Kokuszino.

*

...Był jednak dostatecznie dojrzały, aby móc samodzielnie, bez żadnej pomocy z zewnątrz, zdobywać dalszą wiedzę. Po długich staraniach, otrzymawszy wreszcie zezwolenie na złożenie końcowych egzaminów na wydziale prawnym uniwersytetu, zdał je i uzyskał oficjalny dyplom w tym samym czasie, co i jego szkolni rówieśnicy, jakby nigdy nie był wydalony z uczelni.

*

...W ciągu tych lat, najpierw w Kazaniu, później w Samarze Włodzimierz stał się rewolucjonistą, odważnym, świadomym, nie lękającym się żadnych trudności, oddającym wszystkie swe siły walce o sprawę mas pracujących.

...Włodzimierz ze szczególnym zainteresowaniem czytał i studiował dzieła Marksa i Engelsa, którzy wskazywali na to, że we wszystkich krajach kapitaliści uciskali robotników, bogacąc się kosztem chłopów.

*

...Klasa robotnicza Rosji przez długie lata prowadziła zaciętą walkę rewolucyjną pod kierownictwem partii bolszewickiej. Prowadząc za sobą masy chłopskie zwyciężyła w październiku 1917 roku, ujęła władzę w swe ręce i buduje dla wszystkich zdrowe radosne, jasne życie.

...Imię Lenina drogie jest milionom robotników i ludzi pracy całego świata. Będzie On żył zawsze w ich pamięci.

ŚWIAT oi MY

Dnia 14 kwietnia b.r. przedstawiciele Rządu R.P. i Władz Kościelnych w Polsce zawarli porozumienie regulujące stosunki Państwa z Kościołem. Zgodnie z porozumieniem, Władze Kościelne obiecują czuwać, by duchowieństwo w pracy duszpasterskiej kierując się nauką Kościoła uczyło wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej oraz nawoływało do wzmożonej pracy nad odbudową Kraju i podniesieniem dobrobytu Narodu. Przedstawiciele Kościoła, stwierdzając niezaprzeczalne prawo Polski do Ziem Odzyskanych i wychodząc z założenia, że stanowią one nierozłączalną część Rzeczypospolitej, zwrócą się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wprowadzenie tam polskiej administracji kościelnej na stałe. Rząd Polski zapewnia ze swej strony m. in. ochronę wolności religijnych, swobodę działania stowarzyszeń katolickich, pod warunkiem wypełniania zarządzeń i programu ustalonego przez władze państwowe.

Porozumienie między Państwem a Kościołem, do którego w dużej mierze przyczyniło się patriotyczne stanowisko części polskiego duchowieństwa, jest wyrazem zjednoczenia społeczeństwa w walce o pokój, wynikiem wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej.

Amerykańscy awanturnicy wojenni dokonali nowej bezczelnej prowokacji. Oto na terytorium radzieckim na południe od Libawy pojawił się amerykański bombowiec, który na dany przez samoloty radzieckie znak lądowania ostrzelał je z broni maszynowej. Dopiero, gdy radziecki samolot pościgowy odpowiedział ogniem, bombowiec amerykański zawrócił w kierunku morza i skrył się.

Amerykanie naruszyli w ten sposób z właściwą sobie brutalnością jedną z podstawowych zasad istniejących w stosunkach między narodami, że granica państwowa jest nietykalna i nikt nie śmie jej przekroczyć bez zgody danego państwa. Bezprzykładny ten wyczyn spotkał się ze zrozumiałym oburzeniem całego postępowego świata.

*

Robotnicy w całych Włoszech burzliwie i zdecydowanie występują przeciw dostawom broni amerykańskiej. Przybycie do Neapolu statku „Exilona" z bronią wywołało wśród niesłychanego oburzenia robotników ogłoszenie strajku powszechnego na znak protestu przeciwko amerykańskiej polityce wojennej. Zachodni politycy w swych dążeniach do wojny nie zdołają przełamać nieugiętej woli zachowania pokoju ludzi pracy na całym świecie.

*

Podczas gdy wzrastają zyski amerykańskich bogaczy, wzrasta również w USA bezrobocie i maleją zarobki robotników. W ciągu bieżącego miesiąca spodziewać się należy strajków w transporcie morskim, komunikacji kolejowej i telefonach. Na 15 kwietnia zapowiadają strajk oficerowie pokładowi statków amerykańskich z portów Atlantyku, co unieruchomiłoby znaczną większość statków. Strajk zapowiedziały także związki zawodowe palaczy i maszynistów kolejowych oraz 300 tys. pracowników telefonicznych.

Z ostatniej chwili

Przypadkiem dostałem do ręki Wasze pismo z dnia 16 stycznia 1950 roku, nr 2 (50) i czytałem historię Roberta i Maksa z Berlina.

Widzę z Waszej gazety, że wiecie, że u nas w Niemczech młodzież idzie inną drogą. Nauczyła nas przeszłość, którą nam faszyści i imperialiści przynieśli. Idziemy teraz drogą przyjaźni z wszystkimi narodami.

Zlot młodzieży niemieckiej, który odbędzie się 27 — 28 maja w Berlinie, będzie wielką demonstracją na rzecz pokoju i przyjaźni wszystkich krajów. Będą na tym zlocie delegacje z wszystkich krajów. Ja chcę być tłumaczem przy Waszej delegacji. Mogę Wam już powiedzieć, że na tym zlocie Robert i Maks będą razem demonstrować o pokój na świecie, o jedność całych Niemiec bez podżegaczy do nowej wojny — faszystów, imperialistów.

Niech żyje demokratyczna Polska!
Niech żyje Demokratyczna Republika Niemiecka!
Niech żyje Związek Radziecki z wodzem Józefem Stalinem na czele!

...Wiem, że w liście moim są błędy, poprawcie je i umieście list w Waszym piśmie.

U nas jest dużo młodzieży, która chciałaby do Was pisać o ile to jest możliwe. U nas jest Towarzystwo Przyjaźni z Nową Polską, rozwija się ono bardzo dobrze.

Pozdrawiam Was z naszym „Freundschaft!" („Przyjaźń!")

Willi Kessner, Bernburg/Saale, członek F.D.J.

Dlaczego powstał wigwam...

Sprawa »wigwamu« wyjaśniona

Wina leży po paru stronach. Teraz oczekujemy zmiany

PRZYPOMINAMY

W poprzednim numerze na drugiej stronie zamieściliśmy fotoreportaż obrazujący zabawy grupy chłopców, której przewodzi kilku harcerzy. W międzyczasie „wigwam" został zlikwidowany. Czy to znaczy, że chłopcy spostrzegli, że ich zabawy są niewłaściwe, że nie licują z postawą uczniów — harcerzy i sami go opuścili? Nie. Po prostu stoczyli jeszcze jedną walkę z chłopcami z ulicy Grażyny, w wyniku której tamci podpalili im „wigwam". „Chłopcy z placu" nie zrezygnowali z kontynuowania dalej swych bojowych zabaw. Cały pierwszy dzień poświęcili kopaniu „bunkra". Odwiedzili ich przy tym drużynowy, **kol. Melon**, który jakkolwiek nie brał udziału poprzednio w walkach i obronie szałasu, to jednakże gorąco zaaprobował pomysł ziemnego „bunkra". I co dalej? Resztę dopowie kronika, którą chłopcy prowadzą.

KRONIKA PLACU

...9. Dnia 14 kwietnia stoczono zaciętą bitwę z **chłopcami z Ogródka Jordanowskiego.** Atak odparto i wdarto się 60 metrów na teren ogródka, złapano przy tym do niewoli jednego chłopca...

DRUŻYNOWY — „WÓDZ"

Przy szkole Nr 85 w Warszawie jest 820 drużyna harcerska im. Stefana Starzyńskiego. Drużynowym jest zetempowiec, **kol. Melon,** plutonowymi zaś dwaj dobrzy koledzy, uczniowie VI klasy, znani już nam jako dowódca i jego zastępca,, chłopców z placu".

Kol. Melon ukończył zatem kurs drużynowych w komendzie wojewódzkiej i objął 820 drużynę przy szkole nr 85. Od tego czasu zaczęło źle się dziać w drużynie. Kol. **Melon** nie uznaje komendantki ogniwa, ignoruje opiekuna drużyny, nauczyciela tej szkoły, **ob. Słomkiewicza,** który wiele wysiłku kładzie, aby harcerstwo było przodującą organizacją w szkole. Kol.**Melon** prowadzi rozbijacką robotę w organizacji. Oto przykład: Drużyna ma świetlicę wspólnie z harcerkami. Gdy harcerki mają swoją zbiórkę, to kol. **Melon** sprowadza wówczas swoich chłopców na „czytanie" czasopism, robi specjalne zbiórki. Wówczas to „odchodzi" musztra: „padnij! powstań!" — na kamiennej posadzce. (Oczywiście wszystko bardzo głośno, żeby przeszkadzać harcerkom).

BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ

Kilka tygodni temu drużyna pojechała na wycieczkę do lasu. Wycieczka bez planu, bez założeń. Jedziemy bez względu na pogodę — rzekł drużynowy — w pełnym ekwipunku. Pojechali bez uzgodnienia ze szkołą, opiekunem i ogniwem. Skutki wycieczki — z 25 chłopców biorących udział w wycieczce, większość przeziębiona, bo wycieczka — bez względu na pogodę, a pogoda psia — śnieg z deszczem.

OPIEKUNA TRZEBA SŁUCHAĆ

Na ostatniej radzie drużyny opiekun ob. **Słomkiewicz** dał wytyczne pracy na cały miesiąc, a więc:

1. pogłębienie współpracy ze szkołą i innymi organizacjami z terenu szkoły. 2. walka o wyniki nauczania. 3. szkolenie ideologiczne. 4. uaktywnienie harcerzy, wysunięcie ich na pierwszy plan jako przodującej organizacji w szkole.

Niewiele z tego wykonano. Kol. **Melon** zignorował opiekuna, nie potrzebuje bowiem, żeby mu ktoś „mącił" w drużynie. Jakie są wyniki pracy drużyny? Harcerze są na ogół słabymi uczniami. Praca w drużynie też niewesoło wygląda. Zbiórki są nudne. Na zbiórkach musztra i musztra oraz gry. Zawsze to samo.

CÓŻ MIELI ROBIĆ?

Świetlica harcerska opuszczona, zaniedbana. Zbiórki nie odbywają się regularnie. Jakie tego skutki? Otóż chłopcy zniechęcają się do pracy w drużynie. Wielu z nich, słabych uczniów, liczyło, że drużyna będzie walczyć o lepsze wyniki nauczania, a więc pomoże im w nauce, że będzie prowadzona samopomoc koleżeńska. Tego w drużynie nie ma. Chłopcy przestają chodzić na zbiórki, bo są one niecieka-we, nic nie dają ani pożytecznego, ani przyjemnego. I dlatego poza szkołą, poza drużyną, organizują sobie sami zabawy. Jak te zabawy wyglądają, jaką mają treść, mówią o tym zdjęcia w poprzednim numerze. Lecz jeszcze bardziej smutne jest to, że poczynania chłopców poza terenem szkoły spotykają się z aprobatą drużynowego.

DOMAGAMY SIĘ ZMIANY!

Kto tu jest winien, kto za taki stan rzeczy winien odpowiadać, jak temu zaradzić?

A więc przede wszystkim: czy kol. **Melona** nie stać na krytyczną ocenę swej pracy, pracy zresztą na poważnym odcinku, bo pracy wychowawczej? Dalej — czemu władze organizacyjne, a w tym wypadku Komenda Dzielnicowa Mokotów nie wkroczyła w sprawę źle pracującej drużyny, by ewentualnie zmienić drużynowego? Nie bez winy jest tu także szkoła i ogniwo, które widząc co dzieje się w drużynie nie ingerowały w odpowiedni sposób. A szkoda, że tego nie zrobiono, bo drużyna na terenie szkoły mogłaby dobrze pracować, gdyż warunki ku temu są. Najlepszy dowód, że drużyna żeńska dobrze pracuje. A w drużynie męskiej jest wielu chłopców, którzy chcieliby dobrze pracować, tylko należy nimi dobrze pokierować. Może Komenda dzielnicowa Mokotów weźmie sobie do serca tę sprawę, spełni życzenie harcerzy źle prowadzonej drużyny i bliżej zainteresuje się nimi.

JERZY KASPRZAK

Jedna i wspólna praca

Tak widzą zetempowcy i harcerze swoje zadania — w „Ćwiczeniówce"

PRZY **Liceum Pedagogicznym w Piotrkowie Trybunalskim** jest szkoła podstawowa tzw. **„Ćwiczeniówka"** Klasy są ładnie udekorowane i czyste. Mówimy o wynikach nauki.

Czy ktoś z Was miał jakieś dwóje na półrocze? — pytam.

Harcerze patrzą na mnie zdziwieni, **przewodniczący zarządu szkolnego ZMP, kol. Raszewski,** uśmiecha się. Wreszcie **kol. Kołodziejczyk,** drużynowy „96", mówi z naciskiem:

Tu są sami harcerze, kolego!

Jak doszli chłopcy z Piotrkowa do tego dobrego stanu? Ucząc się na błędach.

Najgorzej było z obecnością na zbiórkach w styczniu.

Ale ci, co nie przychodzili mogli sami się przekonać, że mniej umieją od nas — wyjaśniał **Sławek Dąbrowa.** Jak się nauczycielka na lekcjach o coś pytała, to **my wiedzieliśmy, a oni nie.** No i potem coraz więcej zaczęło na zbiórki przychodzić!

Kierownictwo szkoły bardzo dużo pomogło organizacji — informują harcerze — zwłaszcza kierownik „Ćwiczeniówki", **ob. Dąbrowa,** radzi nam w każdej trudności.

— A organizacja ZMP-owska? Jak ona pomaga Wam w pracy?

Najlepsi ZMP-owcy i równocześnie **najlepsi uczniowie** przeszli do pracy harcerskiej.

— ZMP pomogło nam najbardziej w marcu przy organizowaniu Tygodnia ŚFMD — mówią.

— Starsi koledzy przychodzili do nas na zbiórki, mówili nam o światowej federacji, o organizacjach młodzieżowych w krajach demokracji ludowej, o tym, jak młodzież na całym świecie walczy o pokój. — Pomogli nam też w uzyskaniu świetlicy i innych trudnościach organizacyjnych.

— No i naturalnie urządzaliśmy wspólne akademie.

— Dużo nauczyliśmy się z naszych prac masowych, bo one uzupełniały to, o czym mówimy na lekcjach — wyciągamy wspólny wniosek z oceny pracy harcerskiej.

Na zakończenie któryś z harcerzy opowiedział o przygotowaniach do 1 Maja oraz do udziału w festiwalu dziecięcym (urządza go Komenda Wojewódzka ZHP w Łodzi).

— Wszystko robimy wspólnie z ZMP, nawet się wspólnie o drzewo staramy.

Harcerze są zdziwieni, że pytam tak szczegółowo o pomoc ZMP.

— Jak to — mówią — przecież starsi koledzy zawsze nam pomagają, ilekroć się do nich zwrócimy. Chyba przecież wszędzie tak jest.

Rozmawiałem jeszcze chwilę z kol. Raszewskim z ZMP.

— Ja nie widzę tu między nami żadnej „współpracy" — **my wszyscy zetempowcy tej szkoły widzimy po prostu jedną pracę, tylko na dwóch odcinkach!**

I to jest nasz drugi wspólny wniosek: jedna praca, na dwu odcinkach — wśród starszych i młodszych.

JANUSZ DOMAGALIK

Trudności do pokonania

Jeden z naszych korespondentów, kol. J. Groszyński z Godzianowa przysłał list, w którym pisze o tym, że praca w jego drużynie idzie źle. Zdaje się, że takich drużyn jest więcej, dlatego poruszamy tę sprawę w „Świecie Młodych".

„Chłopcy wiejscy bardzo mało wiedzą o harcerstwie. Nie zżyli się z myślą, że istnieje organizacja, która nakłada pewne obowiązki, lecz daje także bardzo wiele przyjemności" — pisze autor listu.

„Myślę, że aby harcerstwo na wsi stało się organizacją masową, trzeba będzie poczekać kilka lat, a przez ten czas stopniowo, coraz to bardziej oswajać chłopców z myślą o harcerstwie".

A nam się wydaje, że jest inna przyczyna tego, że chłopcy z Godzianowa nie chcą należeć do drużyny. Przecież w niektórych wsiach harcerstwo pracuje bardzo dobrze i nikomu nie przyszłaby do głowy myśl, że chłopcy na wsi mało wiedzą o harcerstwie. Widocznie jednak drużyna w Godzianowie nie umie zainteresować młodzieży pracą harcerską, widocznie praca ta jest nieciekawa i niepowiązana z życiem młodzieży. Bo przeczytajcie jeszcze jeden urywek listu Kol. Groszyńskiego.

„Gdy któregoś z chłopców zachęca się, aby się zapisał — mówi: „No i co mi z tego przyjdzie?" Gdy się zaś zapisze, to bardzo często po dwóch miesiącach mówi: „Już mi się znudziło to harcerstwo".

Drużyna w Godzianowie i wszystkie inne drużyny, w których podobnie się dzieje, muszą zwrócić większą uwagę na to, aby zbiórki nie były nudne i żeby stanowiły pomoc w nauce i zabawie, a wtedy na pewno nikt nie powie, że nic mu nie przyjdzie z należenia do harcerstwa.

I jeszcze jedno co zwraca uwagę w dalszym ciągu listu kol. Groszyńskiego: „Młodzież klasy siódmej i ósmej uważa, że nie wypada im już myśleć o takich dziecinnych organizacjach".

Jeżeli młodzież z 7 i 8 klasy jest w wieku wyższym niż 15 lat, to nic dziwnego, że nie należy do harcerstwa, dla takich chłopców jest przecież organizacja starsza — ZMP. Ale należąc do ZMP też powinni opiekować się i pomagać w pracy harcerstwu. Tam, gdzie opieka ZMP jest dobrze postawiona — nikt w drużynie się nie nudzi.

KLEKSY

CZY NAPRAWDĘ NIEPOTRZEBNIE?

W Krakowie przy ul. Karmelickiej 31 istnieje Ośrodek Pracy Dziecięcej, pisze nam o nim kol. A. Trudzikówna. Jak wynika z jej notatki, ośrodek pracuje dobrze. Dzieci przygotowują tu inscenizacje, uczą się opatrywać skaleczenia, wykonują przyrządy do fizyki. Jest jednak jedno „ale". Jakie? Przeczytajcie, co pisze kol. Trudzikówna:

„Na koniec zwiedziłam jeszcze jedną salkę, coś w rodzaju poradni kulturalno-oświatowej. Nazwa poważna, ale sytuacja poważna również. Tym działem drużyny nie interesują się zupełnie. Dyżurujące koleżanki czekają na „interesantów", biblioteczka, pisma, kalendarze, teksty wierszy i piosenek — wszystko to leży na razie prawie bezużytecznie. Wygląda to tak, jakby drużyny nie wiedziały o istnieniu tego działu albo go wcale nie potrzebowały".

Nie rozumiemy tego. Przecież wiadomo powszechnie, że ogniwa i drużyny dużo czasu muszą tracić na szukanie odpowiednich tekstów do prac masowych! Czyżby w Krakowie biblioteki ogniw były tak pełne — że nie potrzeba pomocy Ośrodka? Chyba nie...

Z czytaną gazetą w ręku

Z notatnika uczestnika obrad przedstawicieli ogniw gdańskich

PRZYBYLI BO SPRAWA JEST WAŻNA

ABY podtytuł brzmiał prawdziwie trzeba napisać: **„Nie wszystkich ogniw gdańskich".** Bo nie przysłały swych przedstawicieli na odprawę korespondentów ogniw i redaktorów gazetek szkolnych ogniwa: **1, 2, 17, (a właśnie w szkole TPD Nr 17, gdzie odbywała się narada — pracuje ogniwo 17), 25, 26, 29, 30, 32.**

Na sali było **53 harcerek i harcerzy, dwóch przedstawicieli komendy wojewódzkiej ZHP, dwóch przedstawicieli Zarządu Miejskiego ZMP. Na obrady przybyło trzech nauczycieli — opiekunów ogniw;** uczestniczyli oni w obradach, przysłuchiwali się im i notowali swoje uwagi.

Przedstawicielka „Dziennika Bałtyckiego" uczestniczyła też w pracach narady.

Skład narady najbardziej napawa optymizmem. Korespondenci ogniw poczuli, że ich praca jest pracą ważną, zrozumieli, że uczestnictwo tylu kolegów zetempowców i nauczycieli w naradzie jest przejawem słusznej troski o ich prawa.

KORESPONDENCI MAJĄ CO PISAĆ, ALE...

Mówiono o „Świecie Młodych", mówiono o tym, **że zmniejszenie objętości i nadanie poszczególnym numerom pisma określonego kierunku uderzenia pomaga w pracy ogniw.**

Sprawa samej pracy korespondentów okazała się trudniejsza. Bo np. w dyskusji pytają **„Jakże można pisać, jeżeli ogniwo dopiero było w stadium organizacji?"** Odpowiada na to pytanie kol. **KRZYŻANOWSKI (ogniwo 23) — „Właśnie trzeba było pisać o pracach przy zakładaniu ogniwa".**

Albo pytanie kolegi **LECHA (ogniwo 37) „Czy korespondent powinien być na każdej zbiórce, czy też może pisać na podstawie tego, co mu opowie drużynowy".** Koleżanka **WĘŻOWSKA (ogniwo 33)** odpowiada słusznie **„Jakiż to może być korespondent, jeśli nie chodzi na zbiórki".**

Widać jeszcze ciągłe niedostateczne zrozumienie tego, że korespondent to współuczestnik, przodujący współuczestnik wszystkich prac swego zastępu swojej drużyny, swojej klasy, swego ogniwa, swojej szkoły.

Były żale, że notatki oznajmiające o różnych uroczystościach, które miały miejsce w poszczególnych szkołach, znajdują słaby oddźwięk w piśmie. **Wyjaśnienie że notatka taka ma wtedy wartość, gdy nie mówi tylko, co zrobiono, ale w jaki sposób, w jakich okolicznościach, jak się do tego doszło i jakie były trudności na tej drodze, ożywiła dyskusję.**

TEMATY DO NIEJEDNEGO ARTYKUŁU

Oto, co mówią:

Kol. **ORŁOWSKA (ogniwo 28) „Zobowiązaliśmy się przybrać świetlicę nie tylko na akademię 1-majową, ale tak, by stała się ona stałym, miłym, przyciągającym miejscem spotkania i pracy młodzieży szkolnej".**

Kol. **DILLING (ogniwo 10). „Zobowiązaliśmy się urządzić ogródek szkolny. Zasiejemy w nim warzywa. Potem za pieniądze uzyskane ze sprzedaży dokupimy sprzętu do akcji letniej. W ten sposób uzyskujemy trzy rzeczy: estetyczny wygląd ogródka przyszkolnego, uczymy harcerzy gospodarowania, przyczyniamy się do lepszego udziału w akcji letniej".**

Kol. **WĘŻOWSKA (ogniwo 33),** kol. **KRZYŻANOWSKI (ogniwo 23),** kol. **CENKAŁA (ogniwo 15),** i kol. **BOBROWSKI (ogniwo 19)** mówią o podjętych pracach przy zbiórce odpadków i złomu.

KRYTYKA — BROŃ CORAZ CZĘŚCIEJ UŻYWANA

Wysuwano w dyskusji sprawę niedostatecznej ilości materiałów do konkursu pieśni robotniczych. **Prawdę mówiąc słabo się on w terenie zapowiada. Zabrano się do niego bez serca, nie wykorzystano możliwości zaproszenia towarzyszy robotników na eliminacje, a można by się z ich opowiadań dowiedzieć wiele ciekawego z historii pieśni robotniczych.**

Piszemy o tym i dlatego, że **nie bez winy jest tu komenda miejska ZHP,** która instrukcję w tej sprawie, w dodatku źle odbitą na powielaczu rozesłała za późno. **Ale to, że nasi korespondenci na swej odprawie rzeczowo krytykują niedociągnięcia komendy miejskiej, wskazuje na to, że krytyka staje się przyzwyczajeniem w ich pracy. Nieco gorzej jest z samokrytyką. Nie bardzo byli przekonani, kiedy twierdziłem, że samo czekanie na instrukcję, bez własnej pomysłowości, nie wystarczy.**

Na zakończenie obrad przedstawiciel **OGNIWA 28** odczytuje **ZOBOWIĄZANIE** uzyskania do dnia **10 maja — 200 prenumeratorów „Świata Młodych", 15 „Drużynowego", 50 „Płomyka", 50 „Iskierek". Ogniwo 28 wzywa do podjęcia tego zobowiązania przez inne ogniwa gdańskie.**

WNIOSKI NIE TYLKO DLA GDAŃSKA

Komendy miejskie i rady ogniw powinny otaczać opieką korespondentów, uczyć ich wykorzystywania wszelkich okazji pracy, do informowania swojego pisma. Korespondenci winni uczyć się oceniać pracę swoich ogniw, drużyn i zastępów przez jak najlepszy udział w tej pracy, przez szukanie wyjścia z trudności, których nigdy nie braknie. Korespondenci winni znacznie mocniej podkreślać łączność i jedność pracy ogniwa w szkole z pracą szkoły. Nauczyciel to do radca, pomocnik, wychowawca i kierownik ucznia. Należy mu się nie tylko szacunek, w miejsce dawnego cwaniactwa, ale trzeba razem z nim omawiać pracę harcerską, szukać takiej pracy, która pomoże nauczycielowi w stałym podnoszeniu poziomu klasy.

We wniosku końcowym powiedzieć trzeba, że choć nie najlepiej przygotowano naradę gdańską, jej przebieg wykazał duże możliwości pracy z korespondentami, ich duże, naprawdę szczere i dobre chęci. **Wydaje się zatem, że życząc gdańskim ogniwom rozwoju ruchu korespondenckiego w codziennej, stale polepszającej się pracy ogniw, należy wezwać komendy miejskie, a czas już i powiatowe, do ożywienia ruchu korespondentów wiejskich, do starannego przygotowania podobnych narad, na które przybędą Wasi nauczyciele, koledzy zetempowcy i przedstawiciel Waszego pisma.**

(WUKA)

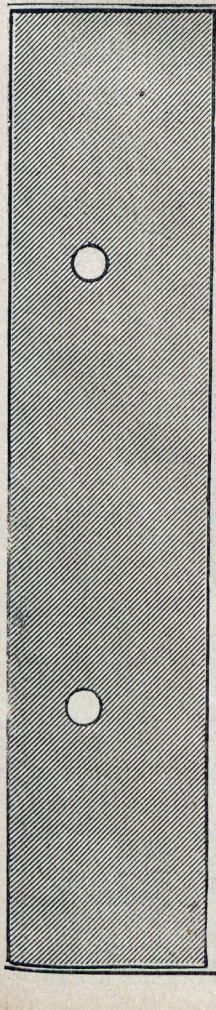

J. JEREMIOW „CIEŃ PRZESZŁOŚCI".

Słońce powoli zmieniało kąty naświetlenia, lekko kołysały się wierzchołki jodeł, ledwie dosłyszalnie pluskała woda w przybrzeżnym sitowiu. I nagle, na jednolitym szarym tle matówki pojawiły się rzadkie, ciemne plamy. Regulując kąt odbicia za pomocą obracającego się pryzmatu, Nikitin osiągnął w końcu dostateczną ostrość obrazu. Przed nim był brzeg przezroczystego zielonego morza. Płaszczyzna srebrzysto-białego piasku nieuchwytnie dochodziła do szmaragdowej wody.

Prawie ze strachem patrzył Nikitin na ten fragment niewypowiedzianie jasnego świata uświadamiając sobie, że grzbiety fal zastygły w promieniach słońca, które świeciło 400 milionów lat temu — był to brzeg morza Syluryjskiego.

Zjawisko znikło bardzo szybko, dzienne światło wywołujące zjawisko samo je gasiło nie dając możliwości użycia aparatu fotograficznego.

Nikitin został na noc tu, pod mostem. Tylko następnego dnia o tej samej godzinie słońce mogło powołać do życia zjawiskowe cienie. Lecz na próżno uczony drżał od nocnej wilgoci i bronił się przed dokuczliwymi komarami. Pochmurny ranek zakończył się deszczem. Strumieniami płynęła woda po gładkiej powierzchni gliny, strumienie deszczu stopniowo czerwieniały i w końcu widok cudownego Syluryjskiego morza zamienił się w lepkie brunatne błoto.

*

Nad gęstą, oleistą wodą powoli pełzła szara, rzadka mgła. Brzegi błyszczały od szronu i ponuro czerniły się strome zbocza górskie. Tępy nos niezgrabnego karbazu*) zakryty brezentem był skierowany ku dalekiej skale sterczącej pionowo w poprzek rzeki.

Nikitin stał na oślizgłych deskach pomostu obok sternika, który silnie trzymał się drewnianych kołków, wbitych w rękojeść steru.

Sternik potarł niezdarną rękawicą zaczerwieniony nos.

— To Bołłoktas huczy — rzekł ochrypłym głosem nachylając się do Nikitina — najstraszniejszy wodospad.

— Za zakrętem? — powoli zapytał Nikitin.

Nachmurzony sternik skinął twierdząco.

— Czy tam jest pieczara? — pytał dalej Nikitin — Na lewym brzegu?

— Naprawdę chcecie przybijać? — trwożnie wymamrotał sternik.

— Tak, nie ma innego wyjścia: brzegiem po skałach dojść nie można — surowo odpowiedział uczony.

Ryk zbliżał się, rósł, rodził głuche echo w wysokich skałach. Zdawało się, że same kamienie groźnie ryczały uprzedzając przybyszów o grożącej im niechybnie śmierci.

— Moc — niej! Moc — niej! — ryczał ochryple sternik.

Przemoknięci i spoceni wioślarze, robotnicy, współpracownicy ekspedycji Nikitina — ze wszystkich sił ciągnęli nieposłuszne wiosła. Mniej doświadczeni ze strachem oczekiwali katastrofy.

Nagle łódź stanęła, a potem porwana przeciwnym prądem weszła na głęboką, czarną wodę, cicho pluskającą u podnóża stromych gnejsowych skał. Nikitin westchnął z ulgą.

Karbaz przybił do brzegu. Jeden z wioślarzy skoczył na występ skały i zaczepił linę o kamień.

Nikitin i jego pomocnicy bez specjalnego wysiłku wnieśli na górę wszystkie potrzebne sprzęty. Resztę dnia paleontolog spędził w pieczarach. Przekonał się, że jego przypuszczenia były prawdziwe i wapienne osady w jednej z pieczar posiadały potrzebne mu właściwości. Na płaskiej, tylnej ścianie pieczary cienkie, gładkie osady nawarstwiały się stopniowo jeden na drugi. Kruszec miał żółtozielone zabarwienie. Nikitin spodziewał się domieszki soli żelaza i chromu, które zmieniwszy się pod działaniem światła,

*) rodzaj łodzi

Sport Młodych

TAK JAK PRZED ROKIEM

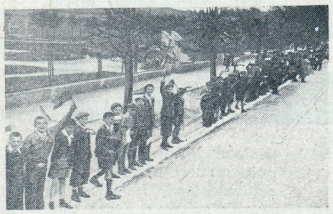

Szkoły wyjdą za dwa tygodnie na trasę wielkiego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Pamiętaj o przygotowaniu chorągiewek. Starszym możecie pomóc przy punktach odżywczych. W wyścigu W — P jadą robotnicy — sportowcy 12 krajów. Harcerze godnie powinni ich przywitać.

WALKA O KOSZ

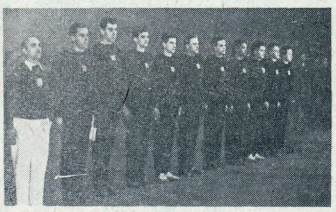

W Gdańsku rozegrano międzypaństwowe spotkania w koszykówce pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji a Polski. Na zdjęciu doskonała drużyna reprezentacji CSR.

Barwny korowód

Dziś — „piramida"...

Czy pamiętacie na jakim ćwiczeniu przerwaliśmy przed tygodniem barwny korowód, który przygotowujemy na dzień 1-go czerwca? ZACZYNAMY ZARAZ ĆWICZENIE 4-te. UWAGA!

Na sygnał dziewczęta robią między sobą „koszyczek", posuwają się małymi podskokami po obwodzie koła: 8 taktów w lewo i z kolei 8 w prawo. Jednocześnie chłopcy ujmują skakankę z prawej ręki w obie dłonie i skacząc przez nią zbliżają się do środka koła. Po dojściu do dziewcząt te oddają chłopcom piłeczki, ujmują skakanki za końce, chłopcy zaś trzymają się skakanek w środku oburącz (8 taktów). Na następne 8 taktów wszyscy cofają się aż do naprężenia skakanek. Na nowy sygnał chłopcy przechodzą pod skakankami i idą wolno do środka koła, rytmicznie podrzucając piłeczki. Ustawiają się w trzy kółka współśrodkowe. Dziewczęta w tym czasie zwrócone twarzą do środka koła wykonują przeskoki ze skakanką, którą trzymały w prawej ręce.

Ćwiczenie 5. Wszyscy podają sobie ręce: kółka 1 i 2 (licząc od środka) cwał boczny w lewo, kółka 3 i 4 w prawo (8 taktów). Potem zmiana kierunku.

Ćwiczenie 6 czyli PIRAMIDA. Chłopcy tworzący kółko 1 (na przyklęknąc na jednym kolanie, jedną ręką wskazują na szturmówkę, a drugą trzymają wyprostowaną do tyłu. Chłopcy III wykonują podpór w leżeniu przodem, zwróceni twarzą do szturmówki.

Dziewczęta w swoim kółku zwrócone twarzą do środka koła wykonują siad kuczny. Piramidę należy wytrzymać na 16 taktów. (patrz rys.).

Ćwiczenie 7. Szturmówkę wbić w ziemię, chłopcy podbiegają do koła dziewcząt i podnoszą je z siadu ujmując prawą ręką lewą rękę dziewczynki. Wszystkie pary biegną po obwodzie koła podskokami (16 taktów). Na gwizdek chłopcy zaskakują za dziewczęta (tworzy się rząd w kole), pierwszy chłopiec prowadzi swój rząd w stronę szturmówki na środku boiska, gdzie rzędy w marszu łączą się w kolumnę czwórkową i schodzą z boiska razem.

Nie na tym jednak koniec korowodu. Masowy pokaz zakończyć można niezwykle efektownym momentem — żywym napisem. Kto z Was był na filmie radzieckim „Młodzi idą", widział, jak imponująco napisy takie wyglądają. Nauczymy się ich za tydzień.

kład trzej) podchodzą jak najbliżej siebie, wyjmują wbitą w ziemię szturmówkę i wznoszą ją wysoko w górę. Chłopcy

Sport w ZSRR

W meczu pływackim dziewięciu miast doskonałe wyniki uzyskała szczególnie młodzież. M. in. uczennica 6-ej klasy 502-ej moskiewskiej szkoły — WALA PIETROWA, zwyciężyła w skokach z trampoliny.

✤

W Związku Radzieckim otwarto nowych 25 szkół sportowych, w których uczą się młodzi sportowcy. O takiej tenisowej szkole pisał już raz „Świat Młodych".

✤

Ulubionym sportem pionerów radzieckich są tzw. „gorodki". W jednym z najbliższych numerów zapoznamy się z prawidłami tej niezwykle interesującej gry.

Kto pomoże nam w sporcie

Już w ub. tygodniu pisaliśmy o tym, że przy imprezach sportowych harcerze powinni zwracać się o pomoc do starszych kolegów, do zet empowców. Przecież w wielu wypadkach sami nie będziemy mogli sobie dać rady. Przypomnijmy sobie, jak w ub. roku na zawody łucznicze zaprasza liśmy do komisji sędziowskich przedstawicieli ZMP i SP.

Z współpracy tej płynie wielka korzyść. ZMP urządza dziś wspaniałe imprezy — sztafety gwiaździste, marsze patrolowe. Zetempowcy są również motorem w ogniwach organizacyjnych Biegów Narodowych i „Pucharu Polski". Za kilka lat i Wy będziecie mogli startować w tych imprezach, a może wielu z Was będzie je organizować. Dziś nie wystarczy znajomość wyników na pamięć, trzeba imprezom tym przypatrzeć się z bliska, poznać rolę, jaką spełniają zetempowcy i jaką Wy niedługo będziecie spełniać.

Należycie do szkolnych kół sportowych. Wasz SKS ma swoją świetlicę, zbieracie się w niej i na pewno urządzacie często pogadanki sportowe. Na ebrania takie na pewno chętnie przyjdzie ktoś z zaproszonych zetempowców, będzie mógł wiele powiedzieć o wychowaniu fizycznym, o jego doniosłej roli w wychowaniu młodzieży, o wspaniałych osiągnięciach radzieckich sportowców.

Ale nie tylko zaspokoi Waszą ciekawość — podda nową myśl, nową inicjatywę, która uaktywni Wasze koło czy klub sportowy.

Mamy tego liczne dowody. *Oto otrzymaliśmy list od kol. Skoczka z Olkusza. Pisze* nam o tym, jak powstał SKS w jego szkole, jakie początkowo były trudności, jak chłopcy starali się to przezwyciężyć. I oto w marcu tegoż roku...

„...za radą starszych kolegów zetempowców postanowiliśmy wyjechać do Bukowina, oddalonego od Olkusza o 9 km, by rozegrać tam propagandowe spotkanie z Ludowym Zespołem Sportowym. Obecnie zaś idąc dalej za tą radą zgłosiliśmy naszą drużynę do „Pucharu Polski".

Wniosek z tego listu i z wielu podobnych łatwo jest wyciągnąć. Duszą i motorem naszego nowego sportu jest sportowy aktyw ZMP. Musimy uczyć się od nich i korzystać z ich doświadczeń.

J. J.

Szturmówkę robimy sami

Do pokazu niezbędne są nam szturmówki. Możemy je łatwo wykonać sami. Najlepiej jeżeli zajmą się tym dziewczynki i na kilku zbiór-

kach wspólnie wykonają jednakowe szturmówki. Wymiary pokazuje nasz rysunek. Proporczyk wykonany być może z lekkiego materiału — najlepiej czerwonego.

---

mogą zachować w jakiejś warstwie świetlną odbitkę tej epoki, w której biły tu gorące źródła i jeszcze nie wygasłe wulkany, to znaczy sześćdziesiąt tysięcy lat temu.

Z nadzwyczajną cierpliwością i starannością Nikitin zabrał się do pracy. Zdejmując jedną warstwę po drugiej oświecał powierzchnię każdej warstwy specjalnie skonstruowaną przez siebie lampą

magnezjową, śledząc uważnie, czy na matówce aparatu nie pojawi się jakiś obraz.

Jedenasta warstwa wydała się Nikitinowi gładszą od poprzednich. Uczony znów zapalił lampę magnezjową. Kilka obrotów regulatorem... W aparacie ukazało się duże niejasne odbicie. Szary cień w prawym kącie wyglądał na zgiętą ludzką postać. Na lewo ciemne plamy ukazywały coś okrągłego i niezrozumiałego.

Przegrzana lampa, zabłysnąwszy po raz ostatni, zgasła w ciemnościach pieczary, wyraźnie zarysował się okrągły otwór wejściowy. Świt! Zwykły spokój opuścił uczonego. Rozwścieczony uderzył pięścią w aparat. Lampa jest już nie przydatna! Lecz on zobaczy cień przeszłości przy świetle słońca. Miał zawsze przy sobie pewien zapas materiału wybuchowego, aby w razie potrzeby obnażyć odpowiednie warstwy, aby rozsadzić leżące na nich skały.

...Zaledwie rozwiał się kurz i dym wybuchu Nikitin skacząc po stertach kamieni zaczął z pośpiechem ustawiać aparat. Gładka zielonkawa ścianka nieuszkodzona przez wybuch błyszczała wilgocią w jaskrawym dziennym świetle.

Nikitin spojrzał na zegarek: druga dwadzieścia trzy. Trzymał kurczowo aparat ściskając palcami regulator ostrości. Czas pełzł leniwie. Lecz teraz oczekiwanie było miłe: uczony wiedział, że zobaczy cień przeszłości.

... Oto szary pochylony cień w prawym rogu matówki. Stopniowo wyrysowuje się wyraźny kontur ludzkiej postaci. Wciągnąwszy głowę w szerokie ramiona z napiętymi mięśniami siedział nachylony człowiek trzymając długi oszczep. Szeroka, zryta zmarszczkami twarz jest na wpół obrócona do Nikitina, lecz oczy patrzą na bieżące, zarośnięte lasami góry widniejące za urwiskiem. Nikitin zdążył zauważyć gęste skudłaczone włosy, okalające dość wysokie czoło, wydatne kości policzkowe, masywne szczęki. Wydało mu się, iż z twarzy człowieka wyczytał trwożne i męczące zamyślenie, jak gdyby tamten usiłował przeniknąć zasłonę przyszłości.

Uczony już chciał zrobić zdjęcie, gdy nagle blask gładkiej ściany zgasł nagle, ściemniło się i poza sobą Nikitin zobaczył ciężką chmurę zakrywającą powoli słońce. Z rozpaczą w duszy wpatrywał się w niebo. Jeśli spadnie śnieg, nie uda mu się nic zobaczyć: najsubtelniejsze odbicia światła zostaną bezwzględnie zatarte. Przykryć ściany pieczary nie można — Płótno żaglowe nic nie pomoże na tym urwisku.

Znikła wszelka nadzieja zobaczenia znowu wizerunku przedhistorycznego człowieka, nie wolno było już ani godziny zatrzymywać się dłużej. Trzeba zapanować nad sobą: oczekiwanie mogło doprowadzić do tego, że karbaz dostanie się pomiędzy góry lodowe i utknie na zamarzniętej rzece pośród bezludnej tajgi.

Nazajutrz skoro świt, gdy tylko na niebie zarysowały się szczyty wygasłych wulkanów, ludzie zaczęli krzątać się pakując rzeczy.

*

Lampa z dużym abażurem rzucała krąg światła na pokryty książkami stół. W dużym gabinecie panował półmrok. Nikitin rozmyślał:

— „Od czterech lat nie mam spokoju... Moja dawna praca wydaje mi się teraz spokojna i jasna. Nęci mnie ten spokój i chciałbym oddać się jej bez reszty. A jednak nie mogę — błądząc pomiędzy starym a nowym staram się sumiennie wypełniać swoją dawną pracę, a jednocześnie całą duszą gonię cienie przeszłości.

Nasze okrzyki mówią o naszej pracy

TYLKO tydzień dzieli nas od 1 Maja. Najwyższy już czas, żeby nasze przygotowania do obchodu Święta Pracy zapiąć, jak to się mówi, „na ostatni guzik". Trzeba przygotować transparenty, hasła, przećwiczyć okrzyki.

W tym roku drużyny harcerskie będą szły osobno, w pochodzie będą wydzielone specjalne kolumny harcerskie. Tym bardziej musimy się starać żeby wypaść w pochodzie jak najlepiej, żeby nie zawstydzić harcerstwa i naszych kolegów z ZMP. Napisy na transparentach, hasła, które będziemy nieśli w pochodzie mają mówić o naszej harcerskiej pracy w szkole. Robotnicy — przodownicy pracy słusznie szczycą się swoimi osiągnięciami w produkcji i o nich piszą na swoich transparentach.

My będziemy pisali o swoich osiągnięciach w pracy szkolnej, bo przecież one są naszą walką o pokój.

„Pokój — to dla nas wiele nowych, jasnych szkół".

„Chcemy się uczyć — nie chcemy wojny".

„Polskę Socjalistyczną budujemy dobrą nauką".

„Na 1 Maja — ani jednej dwójki w naszej klasie".

„Plan 6-letni budujemy naszymi piątkami".

„Nasz czyn 1 Majowy — to wyrównane boisko szkolne".

„Czystość i porządek w szkole — to czyn majowy naszej drużyny".

Wiele innych haseł można jeszcze ułożyć, pamiętając jednak, że muszą one dotyczyć naszej pracy, nas samych. Dobrze byłoby na czoło naszych drużyn wysunąć harcerzy — przodowników nauki, tak jak to robią robotnicy.

Jeżeli będziemy skandowali, wybierajmy okrzyki rytmiczne i krótkie np: „Nie ma-my dwó-jek" i nie powtarzajmy ich za długo.

1 Maja—to dla nas wszystkich radosne święto, nie starajmy się naśladować w marszu wojska, ale idźmy normalnie, wesoło, tak, jak powinni iść członkowie organizacji dziecięcej.

Dlaczego tylko projekty?

HARCERZE Z OGNIWA W URSUSIE jeszcze 19 marca zapoznali się na odprawie szkoleniowej z instrukcją w sprawie konkursu pieśni rewolucyjnych. Podzielono pieśni między drużyny. Klasa piąta zajęła się przygotowaniem „Czerwonego Sztandaru". Ale do tej pory roboty jeszcze nie widać. Nie mieli nut, a nie pomyśleli o tym, by zdobyć je od kierownika szkoły.

— Ja słyszałam o tym konkursie — mówi jedna z harcerek, ale dokładnie nie wie, o co chodzi. Słowa i melodię znają zresztą chyba wszyscy.

— A historia pieśni?

— Tego nam jeszcze nie mówiła.

— Eliminacje konkursowe będą dopiero w końcu miesiąca. Zdążymy jeszcze rozpocząć robotę — dorzuca komendantka ogniwa, kol. ZOFIA JÓZIAKÓWNA.

Kol. GOŁASZEWSKI, który prowadzi drużynę w klasie czwartej, na pytanie dotyczące przygotowań wskazuje na owinięte gardło. A kol. Józiakówna rzuca liczne projekty:

— Zrobimy cykl gazetek, każda o innej pieśni, zrobimy wycieczkę na teren fabryki i tam zainteresujemy robotników naszym konkursem, zaprosimy całą szkołę na wieczór eliminacyjny...

Szkoda, że na razie prócz projektów nie więcej usłyszeć nie można. Co prawda ogniwo powstało dopiero w początku marca. Z powodu braku świetlicy zbiórki odbywają się w szatni. To oczywiście nie ułatwia roboty. Ale czy naprawdę nie można było nawet w najgorszych warunkach jakoś lepiej ją zorganizować? Czy podjęte zobowiązania wydawania gazetki co 2 tygodnie naprawdę nie dadzą się wykonać? Dlaczego tej nikt nie pomyślał o tym, by nawiązać kontakt z zakładem pracy. Od robotników można by się dużo nauczyć. Wielu z nich zna z pewnością historię „Czerwonego Sztandaru" z własnego życia i walki. W fabryce w Ursusie pracuje tak wielu zelempetowców. Chętnie by także posłużyli radą i pomocą. Tylko należało do nich pójść.

O TYM WSZYSTKIM HARCERKI I HARCERZE Z URSUSA NIE POMYŚLELI. A JEST JESZCZE TROCHĘ CZASU. I MOŻNA JESZCZE ODROBIĆ NIEDOCIĄGNIĘCIA.

Uwaga!

kierownicy świetlic, kierownicy zespołów artystyczno-amatorskich, prelegenci, dekoratorzy, redaktorzy gazetek ściennych.

Repertuar na wieczornice, akademie 1-szo Majowe — wiersze, inscenizacje, pieśni, utwory sceniczne, dekoracje świetlicowe na akademie i dekoracje gmachów, wzory gazetek ściennych wydanych na 1-szy Maja, pogadanki, gawędy, referaty o 1-szym Maju, wszystko można zobaczyć i znaleźć w Poradni Świetlicowo-Artystycznej Zarządu Głównego ZMP — Warszawa ul. Marszałkowska 18. Tel. 8-86-23.

JAK ZROBIĆ TRANSPARENT

Na kartce papieru, przypominającej kształtem przyszły transparent, rozmieszczamy tekst podanego hasła. Zastanawiamy się, czy tekst trzeba będzie malować w dwóch wierszach, czy może zmieścić się w jednym wierszu, jeżeli użyjemy liter ściągłych.

Materiał zaobrębiony po brzegach, rozpinamy na podłodze, pomarszczył się. Napis na kleju stolarskim wysycha w ciągu pół godziny.

INNY RODZAJ TRANSPARENTU

Książka.

Arkusz tektury lub dykty o formacie około 100×70 cm przybijamy pośrodku poziomo do drążka długości około 2 m. tak, aby jeszcze nieco od góry wystawał. Dykta lub tektura powinna być pomalowana lub oklejona ciemnym papierem. Na dyktę przypinamy 2 arkusze białego kartonu, mające imitować stronice książki. Na stronicach tych winno być wypisane prostymi literami hasło, np. „Dobra nauka to nasz wkład w plan 6-letni". Nad książką możemy umieścić dużą szóstkę, również wyciętą z tektury i pomalować. Jest ona

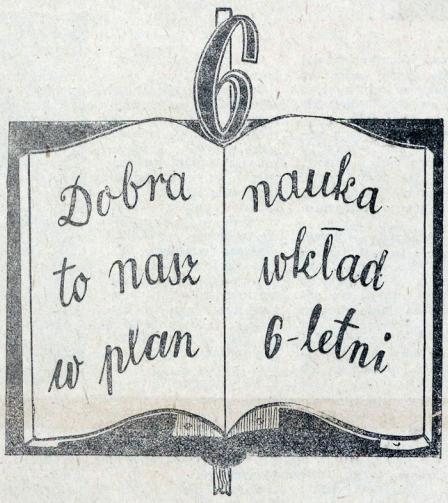

podkładając pod spód stare gazety. Na nim rysujemy dwie równoległe linie i rozmieszczamy napis według szkicu. Jeżeli w napisie powtarza się kilka razy ta sama litera, opłaci się ją narysować i wyciąć z tekturki. Później wystarczy tę literę tylko obrysować.

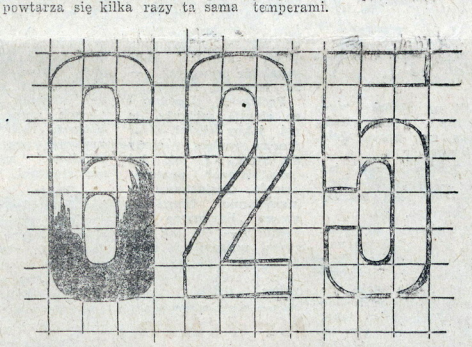

symbolem Planu 6-letniego. Jak narysować szóstkę i inne cyfry pokazuje rysunek. Napisy malujemy farbami plakatowymi tzw. temperami.

Farbę przygotowujemy sami. Rozpuszczamy w gorącej wodzie klej stolarski lub mączkę kasztanową tzw. dekstrynę, dodajemy do tego bieli cynkowej i kredy szlamowanej, jeżeli robimy biały napis na czerwonym materiale, a innych farb — jeżeli pragniemy otrzymać inne kolory.

Nie biercie za dużo kleju stolarskiego ,bo farba stężeje, zanim zrobicie cały napis. Wystarczy 2 dkg. kleju na szklankę wody.

Do malowania używamy pędzla szczecinowego płaskiego. Szerokość jego winna się równać szerokości przyszłej litery.

Materiał zostawiamy napięty aż do wyschnięcia napisu, aby nie pomarszczył się.

Dobre stopnie.

Na drążku przybijamy „czwórki" i „piątki", pod nimi przekreślone „dwójki". Rząd chłopców z takimi emblematami może postępować w pochodzie za niosącymi transparent z napisem „W kwietniu nie było w naszej klasie dwójek".

Odpowiadam na listy

Marek Czach. — Najpierw opracuj rysunki w konturze, a później dopiero zakładaj cienie.

Józek Hendzel — Opole. — Adresy szkół znajdziesz w książce „Informator o średnich szkołach zawodowych". Krajobrazy b. dobre. Portret gorszy.

Rysiek Kiraga — Radom. — Rysunki narzędzi nie komponują się w jedną całość.

Tadek Lewicki — Kiecz, Śląsk. — Nie mając zdolności do rysunków trudno zostać artystą, ale mając zamiłowanie można zostać kreślarzem, konserwatorem zabytków, retuszerem fotografii itp. Mistrzem bokserskim świata nigdy nie byłem — podobnych nazwisk jest wiele. Wnuczka Jasia nie może korespondować z Tobą bo przygotowuje się do egzaminu.

Romek Białobręcki. — Słabe

ŁĄCZYMY SIĘ...

Do podanej figury wpisać dośrodkowo 12 wyrazów trzyliterowych o poniższych znaczeniach. Środkowe litery tych wyrazów czytane kolejno dadzą uzupełnienie tytułu niniejszego zadania.

Znaczenie wyrazów: 1) Imię żeńskie, 2) Liczba, 3) Ogród owocowy, 4) Domki pszczół, 5) Inaczej „instruujm nauczaj", 6) Narzędzia do młócenia zboża, 7)

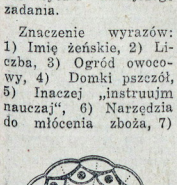

Warsztat naprawy okrętu, 8) Inaczej „żartuje, drwi", 9) Płyn roślinny, 10) Rzeka w ZSRR, pamiętna z historii Odrodzonego Wojska Polskiego, 12) Walka, bitwa, 13) Inaczej „spożyje, skonsumuje".

J. Sadowski—Łowicz

MAGICZNA FIGURA

Do podanej figury wpisać 3 wyrazy 9-cioliterowe o poniższych znaczeniach, które można czytać jednakowo po ziomo i pionowa.

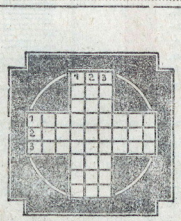

Znaczenie wyrazów: 1) Państwo w Europie, 2) Przedmioty umieszczone na wystawie, 3) Architekt specjalista od planowania budowy miast.

E. Żuchowski-Legnica

Szachy

Przy rozwiązaniu, dla ułatwienia podajemy, że likwidując groźby pata, w którym stoi czarny król — sprawdzają białe grę do elementarnie wygranej końcówki: król i pion przeciw królowi.

ZADANIE 11

S. Loyd

(„Musical World" 1859 r.)

Białe zaczynają i wygrywają.

Zadanie powyższe jest dowcipnym studium jednego z najsłynniejszych kompozytorów świata, Loyda. Liczy ono sobie, jak widzimy, blisko 100 lat!

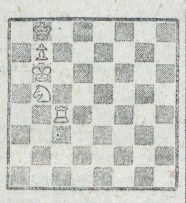

Rozwiązanie z Nr 9(57)

Czy potrafisz? sposób rozwiązania wskazuje je rysunek:

Za dobre rozwiązanie zadania rysunkowego z nr. 9 (57) nagrody książkowe otrzymują:

Zbigniew Bubnik — Cieszyn, ul. Wyspiańskiego 4.

Mieczysław Dziwoń — Sasonów, pow. Kielce.

Marian Feryś — Olkusz, ul. Bieruta 20.

Zygmunt Kaźmierak — w. Bystrzyca, p-ta Zakrzówek, pow. Kraśnik Lub.

Marek Maiesza — Barczewo, ul. Słowackiego 3.

Bogdan Miałkowski — Warszawa, ul. Wolska nr. 69.

Ryszard Morgaś — Warszawa, ul. Marszałkowska 104 m. 23.

Ryszard Niemczyński — Śmigiel, ul. Sobieskiego 39, pow. Kościan.

Jerzy Pieniążek — Włochy k/W-wy, ulica Kraszewskiego 220 m. 3.

Zenobiusz Przetacki — Darłowo, ul. Szpitalna 4 (internat).

Zdzisław Walczak — Sochaczew, Osiedle Kolejowe nr. 1.

KONKURS błyskawiczny

Nasz fotoreporter miał zrobić parę zdjęć w związku ze zbliżającym się świętem lasu. Ale tak go oszołomiło „wiosenne ciepło powietrze" i „młoda zieleń drzew", itd., jak mówi poeta, że sam nie bardzo wie, co i dlaczego sfotografował.

— A zresztą — powiedział — to jest harcerskie pismo. A cóż to za harcerz, jeśli z samego kształtu gałęzi nie odróżni, na jakie drzewo patrzy. Przecież na szkolnej wycieczce właśnie on musi umieć odpowiedzieć kolegom na ich pytania.

Ogłaszamy więc konkurs:

Pomiędzy tych, którzy odgadną, jakie drzewa i krzewy lasu widać na tych zdjęciach, rozlosujemy nagrody książkowe. Oczywiście, że najwięcej szans na ich otrzymanie będą mieli ci, którzy napiszą nam również, w jaki sposób się te drzewa użytkuje i dlaczego właściwie hoduje się je w lesie.

Termin nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs upływa za dwa tygodnie, tj. 8 maja 1950 r. Przy odpowiedzi należy podać imię, nazwisko, wiek, klasę i dokładny adres.

Szli na zbiórkę niechętnie, skrzywieni. Wielu nie przychodziło wcale.

— Ładne nudy na pudy — mówili. — Wolimy ten czas inaczej wykorzystać.

Ci, którzy przychodzili, mieli niejasną nadzieję..., że może właśnie dziś ..., że może się zmieni ..., że może nareszcie zbiórka będzie inna, ciekawa — taka, jaką naprawdę powinna być dobra zbiórka harcerska.

Spotykał ich zawód. ..Gwizdek.., W dwuszeregu zbiórka..., kolejne wyczytywanie nazwisk... krzyki drużynowego.

— Kwiatkowski, przypomnij, o czym mówiliśmy na ostatniej zbiórce.

— Aha, o Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.. Teraz następowała chwila gwałtownego szperania po kieszeniach i w ręku drużynowego zjawiały się wymięte notatki. Zaczynał czytać. Wszystkie pytania ze strony chłopców zbywał krótkim:

— Nie przerywać!

Na zakończenie śpiewał jakąś pieśń i rozchodzili się do domów.

— Z takich zbiórek nie ma żadnego pożytku — powiecie. I będziecie mieli rację. Chłopcy nie zapamiętali na pewno nic z przeczytanych przez drużynowego notatek, zbiórka zmęczyła ich i wyszli z niej rozgoryczeni.

— Takich zbiórek jest coraz mniej — powiecie.

Tak, ale chodzi o to, żeby takich zbiórek nie było wcale. I właśnie Wy powinniście o to walczyć.

*

Kiwali się na krzesłach, ziewali, przecierali oczy, które się dziwnie jakoś kleiły — szczypali się nawet w ręce walcząc z ogarniającą ich sennością, wpatrywali się w czerwone litery afisza: „dziś szkolenie otwarte" — aż wreszcie zasnęli.

Prelegent podnosił co chwilą szklankę do ust, jakby chciał dolać jeszcze więcej wody do swego i tak już „wodnistego" przemówienia. Zasłuchany w monotonne brzmienie swego „lirycznego barytonu" — (bo tak nazywał w myślach swój głos) nie patrzył na salę. A szkoda — uniknąłby dzięki temu przykrego zdziwienia, kiedy po skończonym przemówieniu usłyszał chrapanie...

I zobaczyłby jeszcze jedną ciekawą rzecz — oto, na końcu sali siedział chłopiec, który nie spał. Ale i on nie mógł bić brawa prelegentowi — obie ręce miał zajęte. Trzymał w nich, oprócz 12 tomów encyklopedii powszechnej, słownik wyrazów obcych, przy pomocy których usiłował zrozumieć przemówienie najeżone nieznanymi mu słowami.

— Takie szkolenie jest nic nie warte — powiecie. Przecież treści polityczne można przybliżyć, ożywić, suche daty i cyfry można i trzeba uzupełniać żywymi komentarzami

w formie odpowiednich opowiadań, pieśni czy wierszy.

— A to właśnie należy do was: walka ze złymi zbiórkami, walka o dobre, słuszne metody. Takie, które pomagają w pracy, takie, które pozwalają na to, aby naszą praca była prawdziwie harcerska.

SZPILKA

Szkoła gazetkarzy Świata MŁODYCH

Dzisiaj zakończymy „szkołę gazetkarzy". Ostatni wykład przeznaczam na krótkie omówienie szaty graficznej gazetki ściennej. Nim jednak do tego przejdę, chciałbym Wam dać jedną radę. Jeśli na terenie Waszego miasta lub dzielnicy jest więcej gazetek ściennych w szkołach i drużynach, to jest bardzo wskazane, aby redaktorzy gazetek zbierali się co pewien czas (np. raz na miesiąc) na narady. Na takiej naradzie omawiać można osiągnięcia i braki, dzielić się doświadczeniami. Przed naradą warto zrobić wystawę gazetek, aby wszyscy mogli się z nimi zapoznać. Sądzę, że takie narady przyczynią się do podnoszenia poziomu naszych gazetek.

No, a teraz wracam do sedna sprawy, do szaty graficznej.

Formy graficzne gazetek są najróżniejsze. Zasadniczo można jednak wyróżnić trzy rodzaje;

1. gdzie artykuły nalepia się na duży arkusz papieru (tektury),

2. gdzie artykuły pisze się wprost na arkuszu papieru (tektury),

3. gdzie artykuły piszę się na kartkach i przyczepia do tablicy.

Najlepszym sposobem jest pierwszy i drugi. Dlatego najlepszym, że gazetkę możemy przechować no i wygląda ona ładniej i estetyczniej oraz tworzy jedną całość.

Nim nalepimy lub przepiszemy artykuły na arkusz, musimy najpierw zastanowić się, które artykuły damy na czołowym miejscu i jakimi rysunkami zilustrujemy. Całość podzielimy na łamy (tak jak w gazecie).

Tytuł gazetki umieścimy na górze dbając o to, aby był wyraźny i „rzucał się w oczy". Pod tytułem damy podpis: **Gazetka ścienna szkoły Nr..., w...**. Również na widocznym miejscu (obok tytułu) podamy **Nr gazetki oraz datę.** Tytuły artykułów powinny być widoczne, kolorowe no i wyraźne. Unikajcie wszelkich „zakrętasów" przy literach.

Gazetkę powiesimy w łatwo dostępnym, widnym miejscu, na takiej wysokości, aby można ją bez wysiłku przeczytać. Podaję bibliografię, która na pewno pomoże wam w redagowaniu gazetek.

1. „Co wiesz o gazetce ściennej" („Drużynowy" Nr 4 (9) z 12.1949 r.). 2. „Jak redagować gazetkę ścienną" (Pokolenie Nr6 z 12.II.1950 r.). 3. „W naszej świetlicy" (Miesięcznik Instrukc. ZMP Nasze Koło pracuje Nr 4/91 z 4.1949 r.). 4. Broszurka: „Jak redagować gazetki ścienne" — Seweryn Marianski, Wyd. CRZZ.

Pamiętajcie o przysłaniu waszych gazetek do „Świata Młodych".

L. B.

Krótkie ale ważne

☐ IV MDH i XII ŻDH z Morzyc odwiedziły przedszkole w PGR. Harcerze ofiarowali dzieciom kolorowe klocki, bawili się i rozmawiali z małymi kolegami. Odchodząc zapowiedzieli dalsze odwiedziny. Obie drużyny organizują również w miejscowej świetlicy akademie dla ludności wiejskiej, a drużyna męska pomaga rolnikom w pracy w polu.

J. G. (Morzyce)

☐ Harcerki z ogniwa przy szkole podstawowej Nr 3 w Szczecinku odegrały w tejże szkole dwa obrazki sceniczne: „Syreny" i „O Kasi, co gąski zgubiła". Dochód z przedstawienia został przeznaczony na dożywianie najmłodszych dzieci.

Jerzy Dziewulski (Szczecinek)

☐ Drużyny harcerskie z Piekiełka pod Warszawą urządzają w najbliższych dniach wycieczkę do stolicy. Jednym z głównych celów tej wycieczki jest praca przy odbudowie szkoły przy ul. Kopernika.

Jerzy Stopa, Janina Pieniążek (Piekiełko).

☐ W Ośrodku Metodycznym w Starachowicach została uruchomiona modelarnia wodna oraz powietrzna. Pod kierownictwem instruktorów pracuje tu kilkunastu harcerzy, którzy wykonują różne typy modeli latających i pływających oraz wycinanki z kartonu. Narzędzia są pożyczane, a materiał przynoszą sami „modelarze".

Stanisław Łopaciuk (Starachowice)

☐ Dla uczczenia Święta 1 Maja zastępy drużyny harcerskiej w Czarnym Borze, pow. Kamienna Góra, zobowiązały się: zastęp I—zorganizować samopomoc uczniowską i uporządkować płoty przy szkole, zastęp II—utrzymać porządek na boisku, dbać o czystość w klasach i uporządkować sprzęty w świetlicy, zastęp III—uporządkować ogródek szkolny i opiekować się roślinami w klasach.

Włodzimierz Karcz (Czarny Bór)

☐ I ŻDH z Tarnowskich Gór urządziła we wsi Dobieszowice, pow. Będzin, wieczornicę, na którą złożyły się pieśni, tańce polskie, radzieckie i czeskie, humoreski oraz 3-aktowa bajka „Kopciuszek". Przedstawienie podobało się bardzo publiczności dobieszowickiej.

Juliusz Pęgiel (Tarnowskie Góry)

TYGODNIK ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO — Świat MŁODYCH — Wydaje So. Wyd. - Ośw. »CZYTELNIK«

REDAGUJE: ZESPÓŁ

ADRES ADMINISTRACJI Warszawa, ul. Wiejska 12.

ADRES REDAKCJI Warszawa, Dwerkowa 1/3, tel.: 432-57, 432-58.

WARUNKI PRENUMERATY: Cena egzemplarza 10 złotych w prenumeracie miesięcznej 30 zł., kwartalnej 90 zł. Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 16, na konto PKO Nr I 8001. Listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują w terminie do 20 każdego miesiąca wpłaty na tzw. prenumeratę zleconą przy którym to systemie odpada wypisywanie przekazów zamówień oraz unika się opłat pocztowych za przekazywanie pieniędzy i za ewentualne reklamacje.

B-106798

Poczta

Stefan Bogdaszewski — Gostyń. — Twój list bardzo nas zaciekawił, a jednocześnie rozczarował. Piszesz, że założono „Klub „Znaku Zapytania" i ogłoszono konkurs „Czy cię to interesuje". Chcielibyśmy dowiedzieć się, na czym polega konkurs, jakie zadania ma Klub, a Ty nie napisałeś o nich nic więcej prócz tego, że istnieją. Może przyślesz jeszcze jeden list z dokładnym opisem konkursu i klubu?

Zastęp I „Kowadeł" — Wadowice.—Chętnie przyjmujemy Was do grona korespondentów i czekamy na zapowiedziane listy. Nie musicie koniecznie pisać zbiorowo. Każda z Was może napisać oddzielny list, jeśli zechce się z redakcją podzielić ciekawą wiadomością.

Zastęp „Pszczółek" — Toruń. — Z Waszego listu bardzo niewiele dowiedzieliśmy się o kol. Danusi. Piszecie, że jest wzorową harcerką, ale nie piszecie dlaczego. Bo przecież ze zdania „postępowaniem swym świeciła wszystkim przykładem" nie można się niczego dowiedzieć. Powinnyście napisać, jak pracuje Danusia, podać konkretne przykłady, z których wynika, że jest ona wzorem dla innych.

Eugeniusz Niemiec — Sanok. — Twojego sprawozdania z akademii nie mogliśmy wykorzystać, gdyż otrzymaliśmy je zbyt późno i nie było już aktualne. Nie przysyłaj notatek na jednej kartce z rozrywkami umysłowymi. List z rozwiązaniami zadań wędruje najpierw do działu rozrywek, a potem dopiero dostają go inne działy. To opóźnia odpowiedź i uniemożliwia często wykorzystanie nadesłanych materiałów.

Barbara Kapuścikówna — Częstochowa. — Napisz, ile masz lat. Podaj swój dokładny adres, a wówczas damy Ci list i adres pióniera czeskiego w Twoim wieku. Przysyłaj nam notatki z pracy drużyny, ze szkoły o samopomocy koleżeńskiej, o świetlicy, o bibliotece itd. Twoje wierszе na razie jeszcze nie wiele mówią, widać w nich jednak pewną łatwość wysławiania się. Pierwszy wiersz porusza słuszny temat.

Stanisław Bajson — Skarżysko-Kamienna. — Twój artykuł „Jak pracuje V drużyna harcerzy" jest zwięzłą kroniką. Nie można się z niego dowiedzieć, jak w chwili obecnej wygląda praca u Was. Pismo interesuje się głównie bieżącą pracą, a nie historią drużyn. Napisz do nas o tym, jak przygotowujecie się do Święta 1 Maja, czy do drużyny zapisują się nowi członkowie.

I MDH — Starkowo. — Funkcyjni, którzy mają ponad 18 lat, nie są członkami ZHP. Są to zatem powcy delegowani do pracy w harcerstwie. W Polsce jest bardzo wiele dobrych drużyn. Żadna jednak nie jest wytypowana jako drużyna najlepsza, zajmująca pierwsze miejsce.

Ludwik Gorel — Chorzów. — Jesteś uczniem szkoły przemysłowej i piszesz nam o pracy i osiągnięciach tej szkoły, o pracy Waszego koła ZMP. Ten temat interesuje „Pokolenie" — kroniki materiał przekazujemy. „Świat Młodych" ma czytelników młodszych — uczniów szkół podstawowych i harcerzy.

Dziękujemy za listy: **kol. kol. L. Terlickiemu z Częstochowy, K. Całe z Lublińca, S. Kucińskiemu z Kokonina, J. Przybylowskiej ze Szczytna, A. Kalinowskiej i B. Kredlów-nie z Łodzi, S. Łyborowi ze Szczecina, E. Mikulskiemu z Jadowa, W. Skurzyńskiemu z Morąga, Z. Głodkowi z Jelenia i B. Stefańskiej ze Szczytna,**